Nr. 47 (835). Warszawa, Wtorek 17. Lutego 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
zagranica „ 18.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Dziś, dnia 17 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa. Wszystkie Komitety dzielnicowe proszone są o przybycie w pełnym składzie.

Dłużej nie możemy czekać...

Współpracownik „Echo de Paris" miał posłuchanie u Naczelnika Państwa, który mu powiedział między innemi:

„Przychodzi pan w godzinie szczególnie ciężkiej i decydującej dla Polski. Istnieją obecnie zagadnienia, na które jako Naczelnik Państwa, nie mógłbym panu w tej chwili odpowiedzieć. Nie mógłbym np. powiedzieć, jakie stanowisko zajmie Polska, jeśli koalicja zdecyduje się zawrzeć pokój z bolszewikami, lub prowadzić dalej wojnę.

To, na co chcę zwrócić uwagę, i to w sposób najbardziej naglący, to kwestja natychmiastowej decyzji, jakąkolwiek ona będzie, której Polska potrzebuje. Nieszczęściem bo naszego kraju jest brak postanowień jasnych i zdecydowanych ze strony sprzymierzeńców. Pozostawiono nas zupełnie samych w obliczu kwestji wschodniej, bo Europa nie wie, co ma uczynić. Francja, Anglja mogą czekać, kombinować, mogą oczekiwać nowych wypadków. Może w nich znajdą nową korzyść dla siebie. My, Polacy, jesteśmy bezpośredniemi sąsiadami Rosji. Los naszych wysiłków zależy od naszych decyzji. My musimy problemy nas otaczające rozwiązać przez „tak", lub „nie", za pokojem lub za wojną. Dłużej nie możemy już czekać..."

Tak, to prawda. Francja, Anglja, Stany Zjednoczone mogą w stosunku do Rosji przybrać postawę wyczekującą. Między temi państwami a Rosją może trwać stan, dający się określić słowami: ani pokój, ani wojna! Właściwie, Ententa z Rosją wojny nie prowadziła — nawet, gdy utrzymywała w Rosji nieznaczne zresztą siły wojskowe, to one były tylko posiłkowemi oddziałami w wojnie domowej przeciwko bolszewizmowi. Z wspomagania tej wojny Ententa stopniowo się wycofała — obecnie odmówiła też dalszej pomocy. Polsce — wchodzi w stosunki handlowe z Rosją. Ale na wyraźną decyzję zakończenia wojny nie zdobywa się. Ententa może czekać.

Ale my czekać nie możemy. Sami musimy powiedzieć „tak" czy „nie".

I jakaż może być odpowiedź? Odpowiedź: za wojną, byłaby krzyczącym absurdem, któryby stokrotnie pogorszył nasze położenie. Oddawna już widocznem jest, że nie mamy o co i po co dalszej toczyć wojny, że dalsza wojna tylko nas rujnuje, ale ani politycznie, ani moralnie, ani materjalnie nic nam nie daje.

Zdawałoby się, że skoro tak jest, to należałoby oburącz chwycić sposobność do szybkiego przeprowadzenia naszej samodzielnej polityki pokojowej. A jednak — w naszych kołach rządowych nie widać tego, co bym nazwał: pogodzeniem się z pokojem.

Nad myślą i nad polityką panuje wciąż rad dzej inercja wojenna, jakgdyby Polska, wpleciona w koło wojny, nie umiała sama się z niego wydobyć i wobec całego świata chciała udawać, że jej w tem kole dobrze, ach jak dobrze!

P. minister spraw zagranicznych Patek opowiada dziennikarzom polskim i zagranicznym, gdy go pytają o sprawę pokoju: mamy świetną armję...

Memorjał o wojnie i pokoju, świeżo w „Robotniku" omawiany, powiada: możemy bić bolszewików kiedy, gdzie i jak chcemy...

Z różnych stron zaczynają nas straszyć „niebezpieczeństwem pokoju": w szóstym roku wojny każą bać się pokoju!

Zdawałoby się, słuchając tych proroków, że Polska z chwilą, gdy miecz odłoży a weźmie się do pracy pokojowej, — runie... Polska powstała z odmętu wojny i pierwszy rok jej niepodległego życia upłynął w wojnie. Z tego stanu nienormalnego niektórzy czynią jakgdyby stan normalny, jakgdyby obawiają się o Polskę, co się z nią stanie, gdy wreszcie wojna się skończy.

Są ludzie naiwni, którzy gdy „Robotnik" nawołuje do pokoju — widzą w tem odstępstwo od zasady „czynu i walki". Są ludzie, którzy powiadają, że „my schlebiamy masom wołaniem o pokój". (Rząd i wojsko Nr. 7). Ludzie to, którzy uczuciowo żyli się z wojną, a nie związani z żadną warstwą społeczną, oderwani od rzeczywistości społecznej, mają głęboką niewiarę w Polskę pokojową.

Widzą siłę Polski tylko w wojnie, a probierz tej siły w tem, żeby — jeżeli już ma dojść do pokoju — Polska podyktowała pokój i narzuciła naszą wolę Wschodowi Europy.

A kiedy im się mówi, że jest to nieświadomy imperjalizm, to obrażają się. A kiedy ich się pyta, w jaki to sposób dalsza wojna może przyczynić się do wywalczenia dla narodów „kresowych" prawa stanowienia o sobie, kiedy im się mówi, że tylko pokój może do tego stworzyć podstawę — to zarzucają „Robotnikowi", że szermuje tylko hasłem pokoju...

Czy się to komu podoba czy nie — „Robotnik" będzie aż do końca, aż do skutku walczył o niezwłoczny pokój i nie pozwoli, aby hasła wojny uniemożliwiały pracę nad wewnętrznym rozwojem Rzeczypospolitej.

Polska nie może dłużej czekać...

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Ostatnie oświadczenie Lloyd George'a.

W mowie swej z dnia 11 b. m. w Izbie Gmin Lloyd George powiedział o Rosji:

„Wszystkie wojska angielskie wycofano z Rosji, pozostałe resztki z Baku niebawem wysłane będą do Konstantynopola, gdzie obecność ich jest potrzebna.

Europa nie może się odbudować, jeżeli pozbawiona będzie źródeł rosyjskich, a jasnem jest, że nie można opanować bolszewizmu orężem, nawet w razie zgodnego wystąpienia wszystkich państw na pograniczu Rosji. Któż zapłaci za ekwipunek i utrzymanie ich armji? Ani Francja, ani Stany Zjednoczone, ani Anglja nie chcą łożyć wydatków. Wyjściem byłoby zawarcie pokoju z bolszewikami, ale na to trzeba, aby doświadczenie pouczyło nas, że Rosja zrzekła się metod barbarzyńskich i że rząd jej zawrócił do zasady cywilizacji.

Okrucieństwa bolszewickie wzburzyły ludzkość. Rządy bolszewickie mogą być skuteczne, ale nie są demokracją. Rosja musi być odbudowana pod innym, aniżeli bolszewicki, rządem. Możemy doprowadzić Rosję do rozumu za pomocą dobrodziejstwa handlu. Handel ukróci rabunki i okrucieństwa bolszewickie daleko lepiej, niż wszelkie inne środki.

A wreszcie Europa potrzebuje produktów rosyjskich. Przed wojną Rosja dostarczała światu czwartej części zboża przywożonego, $^4/_5$ lnu i $^1/_3$ masła. Tymczasem wszędzie, we Francji jak w Anglji i Włoszech, drożyzna rośnie, Europa środkowa głoduje, a składy zbożowe w Rosji przepełnione są. **Niemożliwem jest otrzymać zawartość spichlerzy rosyjskich, gdy wojska przekraczają granice tego kraju.**

Położenie w Europie jest poważne. Mówię o tem, znając przyczynę i z obawą. Przestrzegam Izbę, że niema innego sposobu stawienia zwycięsko czoła wypadkom, mogącym nadejść, jak mężne zwalczanie anarchji".

„Temps", omawiając mowę tę, twierdzi, że stanowisko Lloyd George'a wywołane jest w pierwszym rzędzie spadkiem waluty angielskiej (o 6 shil. na funcie) w Ameryce i koniecznością szukania drugiego obok Ameryki źródła produktów spożywczych — Rosji, gdzie waluta angielska stoi ogromnie wysoko.

„Temps" widzi w nawiązaniu handlu z Rosją, o ile to się uda, tylko środek wzmocnienia bolszewizmu i melancholijnie kończy artykuł swój wezwaniem: „Anglicy i Francuzi, miejmy odwagę przyznania się: kwestja rosyjska pozostaje pełna niespodzianek i być może dalekich gróźb. Jest to jeszcze jeden powód, abyśmy byli trwale złączeni. Podtrzymajmy sojusz!"

Łotwa poszła w ślady Estonji.

Depesze urzędowe doniosły już o zawarciu rozejmu przez Łotwę i Rosję. Ciekawe, że do ostatniej chwili Łotysze trzymali w tajemnicy rokowania swe z bolszewikami, a gdy mimo chęci ukrycia rokowań, wiadomość o nich dostała się do prasy, wydali zaprzeczenie przez agencje swe zagraniczne.

Rozejm jednak zawarli. Minister spraw zagranicznych, Meierowicz, wręczył konsulowi francuskiemu w Rydze Binet'owi list, w którym oświadcza, że państwo Łotewskie uarabone być może na klęskę w walkach z bolszewikami, z powodu wysiłków jakich zmuszona była Łotwa dokonać od chwili uznania jej niepodległości. Bolszewicy wyparci zostali z terytorjum łotewskiego, ale obecnie pokój niezbędny jest krajowi w najwyższym stopniu i rząd łotewski ma za zadanie zakończyć walki na froncie bolszewickim, tymbardziej, że koalicja zniosła blokadę Rosji. Minister prosi o opinję rządu francuskiego w tej sprawie.

Do Moskwy pojechał przywódca lewych socjalistów łotewskich Menders i jest nadzieja, że pokój z bolszewikami dojdzie do skutku.

O kooperatywach rosyjskich

Nowe czasopismo niemieckie w Wiedniu „Kommunismus" podaje „źródłowe" dane co do kooperatyw rosyjskich.

Twierdzi ono, że dekretem z dnia 20-go marca państwo sowieckie ujęło w ręce swe kontrolę nad aparatem kooperatywnym, który dowiódł swej użyteczności i głęboko zapuścił korzenie, by przygotować go do potrzeb podziału socjalistycznego. Podział ten uskuteczni się przez ludność samą, która też sama wytwarza produkty. Cała ludność Rosji w ten lub inny sposób związana jest ze stowarzyszeniem kooperatywnym. Dekret z 20-go marca nakłada obowiązek przystąpienia do kooperatyw. Państwo dba tylko o to, aby podział miał charakter zwartej organizacji. W tym celu wszystkie stowarzyszenia, które przedtem istniały zosobna, połączone zostały w jedną centralną organizację o wspólnym majątku, wspólnej kasie, wspólnym zarządzie. Dekret w ciągu kilku miesięcy przeprowadzony został w miastach, na wsi sprawa poszła trudniej i przewleka się. Odżywianie Moskwy uskutecznia obecnie całkowicie związek kooperatyw, prowadzący też odpowiednie listy. Związek ten liczył przed miesiącami 1300 składnic, 107 składów, 268 hal restauracyjnych, 23 tys. urzędników.

Kooperatywy rosyjskie są przeto przymusowemi stowarzyszeniami spożywczemi, względnie organizacjami podziału, założonemi i kontrolowanemi przez rząd.

Postanowienie koalicji nawiązania stosunków z kooperatywami rosyjskiemi jest więc w gruncie rzeczy wstydliwem uznaniem rządu sowjeckiego.

Handel z Rosją.

Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do rządu finlandzkiego z prośbą o pośrednictwo przy wymianie towarów Ameryki z Rosją. Rząd finlandzki zgodził się pod warunkiem, że rząd sowiecki wypuści zakładników finlandzkich z Karelji. („Temps", 13 lutego).

Rząd moskiewski zastrzegł się, aby przy wysyłaniu towarów do Rosji z zagranicy uwzględniano tylko rzeczy potrzebne dla gospodarstwa w Rosji, jak maszyny, wyroby bławatne i t. p. Żadne smakołyki w rodzaju czekolady, sardynek, lub wyroby zbytku, jak perfumy przyjmowane nie będą. („Daily Herald").

Wynurzenia min. Patka.

Korespondentowi „Berliner Tagblattu" min. Patek powiedział, że nota pokojowa Rosji wówczas tylko będzie mogła być poważnie omawiana, jeżeli rada komisarzy ludowych w Rosji okaże się zdecydowaną za pomocą czynów dowieść swych skłonności pokojowych. „Rząd polski nie jest usposobiony wojowniczo, pragnie on pokoju, ale nie za wszelką cenę. Położenie militarne Polski jest dobre, stanowiska na froncie są jaknajlepiej zbudowane, stan armji jest przedni, zaopatrzenie wojsk w amunicję zadawalające, a odżywianie żołnierzy zapewnione. Położenie militarne i miłość ojczyzny narodu polskiego pozwalają przeto spokojnie oczekiwać dalszego rozwoju wypadków".

Mały feljeton.

Dołoj gramotnych!

Takie hasło roznosiło się szeroko w Rosji w pierwszym okresie rewolucji bolszewickiej. Półdziki, nieszczęsny niewolnik carski nienawidził i nienawidzi wszystkiego, czego nie pojmuje. Później tendencja ta opadła podobno. Podobno, gdyż my dzisiaj o Rosji nic prawie nie wiemy. Frazeologja rozpanoszona w prasie burżuazyjnej, oraz w „kołach miarodajnych" na ten temat — nie przynosi zaszczytu ani tej prasie ani tym kołom. Prowadzić z jakimś narodem wojnę i nie znać faktycznego stanu rzeczy w kraju wroga — to prowadzić wojnę na ślepo. Tu i owdzie tylko z rzadka się czytać zdarza uzasadnione sądy o wysiłkach kulturalnych „Sowdepji" (w „Kur. Porannym" o stosunku Łunaczarskiego do zabytków sztuki polskiej w Rosji; w „Czasie" o bolszewickim, nieudanym „Proletkulcie" w Charkowie). Widziałem też jedną nowelę A. Niemojewskiego, pięknie wydaną, w Petersburgu, z ładnym rysunkiem na okładce, kąpiącym się w krwawej czerwieni. Wogóle Łunaczarski walczy zaciekle z ciemnotą muzyka rosyjskiego.

Zdaje się więc, że hasło „dołoj gramotnych!" nie jest już aktualne w Rosji.

Zostało ono natomiast podjęte w pewnym kraju i przez pewne sfery, których niktby o wandalizm dawniej nie posądzał.

W Polsce.

Tak jest. Towarzystwo Lekarskie nie przyjęło na członka — dr. Dłuskiego. Senat uniwersytetu warszawskiego odmówił katedry Aszkenazemu. Rząd usunął ze stanowiska jednego z najsprawniejszych urzędników Ministerjum Pracy — inż. Sokala. Ministerjum kultury i sztuki „wisi" i znowu prasa rozpoczyna agitację, ażeby je znieść zupełnie bo — drogie. (Komby się uśmiał: Wojna w ciągu 2 godzin pochłania 2 miljony z górą — zaś utrzymanie Min. sztuki w ciągu całego roku nie kosztuje 2 miljonów nawet!).

Profesorowie uniwersytetu poznańskiego podają się do dymisji, ponieważ nie mają gdzie uczyć i gdzie mieszkać. Uczeni polscy wystają całemi godzinami w „ogonkach", zamiast pracować naukowo. Pisarze i działacze, jak Korczak, są w sposób bezmyślny narażani na — zarazy. Seminarja ludowe w zupełnej ruinie. — Ministerjum oświaty „gwiżdże" na to i prowadzi wciąż ankiety, ankiety, ankiety... Gdy proletarjat stworzy instytucję taką, jak „Scena i Lutnia Robotnicza", spotyka się ze strony wszystkich czynników „miarodajnych" z przeszkodami na każdym kroku.

Co to wszystko znaczy?

To znaczy, że głucha, ciemna, średniowieczna, wroga nauce, myśli i twórczości reakcja polska hasło „dołoj gramotnych" wzięła za swoją zasadę. Rząd jej ulega, cała zaś prasa mieszczańska popiera ją milcząc albo wprost działając w imię tej zasady.

Do redakcji pewnego dziennika (i to nie endeckiego) zwrócił się jeden z uczniów Aszkenazego, historyk i publicysta, z artykułem w obronie profesora. Artykułu nie wydrukowano motywując to w nader charakterystyczny sposób: „Prasa (oczywiście mieszczańska) postanowiła sprawy tej nie poruszać".

Naturalnie. Byle zgodnie, zbożnie, cicho... ogłupiać naród. „Naród ma być głupi — a my będziemy nim rządzić". Takie samo hasło mieli w XVII i XVIII wieku ojczulkowie Jezuici. Ogłupiali dewocją, intrygą, Alwarem, aż go na śmierć ogłupili. To samo robią dzisiaj ziemianie, drobnomieszczaństwo, kler a nawet „liberalna" burżuazja. Nic też dziwnego, że dla tych sfer lamistrajk (z czasów walki o szkołę polską w r. 1904) i ordynarny plagiator ks. Oraczewski jest — mężem nauki i „wychowawcą narodu".

Ale nic też dziwnego, że my socjaliści polscy, walczący nieubłaganie z ciemnotą, charłactwem umysłowem i duchowym, piętnując nietylko wszelką zbrodnię społeczną ale także wszelką zbrodnię kulturalną — spotykamy się z powszechną ze strony zwolenników hasła „dołoj gramotnych" nienawiścią. Dumni jesteśmy z tej nienawiści.

Niemniej uważamy za stosowne zwrócić w stronę pisarzów „białego orła" pytanie retoryczne: Panowie! którzyście „w imię narodowej kultury" rzucili rok temu grudą błota w rząd Moraczewskiego, w ten rząd, co ufundował Ministerjum sztuki — dlaczego dzisiaj wobec rzeczywiście szerzącej się barbarji pod rządami Paderewskich i Skulskich, nie podniesiecie mocnego głosu w obronie istotnie zagrożonej kultury narodu? Dlaczego nie zawołacie wielkim głosem do rządu i do opinji: „Taka gospodarka musi Polskę zepchnąć na poziom narodu barbarzyńskiego. Nauczyciele ludowi szkół średnich i szkół wyższych głodują; szkolnictwo upada; uczeni, pisarze, poeci marnują się w biurach i cenzurach albo celowo są pozbawiani warsztatu pracy. Książka staje się — zbytkiem i rzadkością. Narodowi grozi ostateczny upadek kulturalny".

Dlaczego nie zawołacie jawnie, głośno?

Niebezpieczeństwo, grożące Ministerjum kultury stanowi jedno tylko ogniwo w łańcuchu, którym świadoma celów swych reakcja pragnie spętać umysł, serce i wolę narodu.

Czyżbyście tego nie widzieli?

A może i wy jesteście zwolennikami hasła: „dołoj gramotnych"?

Zysław.

Za pokojem.

Wiec w Warszawie na Woli.

Sala Kinoteatru „Express", przy ul. Wolskiej wypełniona była w niedzielę po brzegi. Po objęciu przewodnictwa przez tow. Fidzińskiego, tow. Jaworowski w dłuższym referacie określił stanowisko P. P. S. wobec ostatniej pokojowej propozycji rządu sowieckiego. Powołał się przytem na akcję pokojową, prowadzoną przez P. P. S. od czerwca roku ubiegłego, uchwały Rady Naczelnej i ostatniej konferencji z udziałem organizacji zawodowych; pokrótce też opowiedział o rezultatach konferencji delegacji robotniczej z Naczelnikiem Państwa i prezydentem ministrów.

Tow. poseł Barlicki z całą mocą podkreślił dążności pokojowe klasy robotniczej polskiej, wywołane przez zrozumienie bezcelowości dalszej wojny w chwili, kiedy granice kraju są zabezpieczone od najazdu i walka toczy się na dalekich terenach kresowych, zaś budowa Państwa napotyka na nieprzezwyciężone przeszkody z powodu olbrzymich kosztów i wyczerpania, jakie pociąga za sobą stan wojenny. Propozycji pojokowych nie wolno traktować lekceważąco, jak to chce uczynić reakcja polska, nie należy też stawiać warunków, któreby odrazu uniemożliwiły rokowania w sprawie pokoju. Trzeba przystąpić do rokowań z szczerym zamiarem doprowadzenia ich do pożądanego skutku, prowadzić je jawnie, z udziałem przedstawicieli robotniczych, na zasadzie poszanowania prawa do samookreślenia wszystkich narodowości kresowych i niemieszania się do spraw wewnętrznych żadnego z rokujących państw.

Podczas przemówienia tow. Barlickiego, na sali od czasu do czasu rozlegały się głosy protestu i wrzawa, jak się później okazało, byli to komuniści, którzy chcieli wziąć odwet za swój nieudały „strajk powszechny". Po końcowem przemówieniu tow. posła Ziemięckiego, który zgłosił rezolucję, zabrał głos jeden ze znajdujących się na sali komunistów i w chaotycznem przemówieniu dowodził, że P. P. S. popełniła zdradę wobec strajku komunistycznego, którego wcale nie było. Głośne protesty na sali nie dały mówcy możności dokończyć przemówienia.

W końcu przy okrzykach komunistów, przyjęta została rezolucja, zgłoszona przez tow. Ziemięckiego, w której wyraża się całkowite zaufanie do akcji w sprawie pokoju, prowadzonej przez P. P. S. i gorące poparcie klasy robotniczej w dążeniu do zawarcia trwałego pokoju, który położy kres niedomaganiom wojennym i przyczyni się do odbudowy życia gospodarczego państwa. Klasa robotnicza, zorganizowana w P. P. S., odeprze wszelkie machinacje reakcji, mające na celu utrącenie rokowań pokojowych i wszelkimi rozporządzalnymi środkami popierać będzie swe postulaty dotyczące kwestji zawarcia pokoju.

Walne zebranie Dzielnicy Jerozolimskiej

żąda natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych na zasadzie uznania przez Rosję niepodległości Polski, oraz przez obie strony prawa do niepodległości kresowych narodów. Zebranie wypowiada się za niemieszaniem się rządu polskiego do wewnętrznych stosunków w Rosji. Zebranie potępia zakusy reakcji, zdążające do uniemożliwienia pokoju przez warunki pokojowe, wchodzące w atrybucje wewnętrzne rządu Sowietów w Rosji.

Nowi właściciele drukarni Straszewiczów, p. Smulski i Paderewski, odmówili drukowania wszystkim pismom, które dotychczas wychodziły z tej oficyny: („Kurjer Polski", „Rząd i wojsko", „Świat", „Rewja" i in.). Natomiast w drukarni tej oprócz organu p. Paderewskiego, którego redaktorem ma być p. Stroński — będzie się drukowało — marki polskie. Oczywiście, gdzie jest p. Smulski — tam jest biznes.

P. Smulski robi świetne interesy w Ameryce — jeszcze lepsze w Polsce, korzystając z poparcia i pomocy, jakiej mu udzielają sfery rządowe.

Już wyszedł Nr. 1-y

Tygodnika ilustrowanego

„SWIATŁO".

Powieść robotnicza.

„Odrodzenie" Lucjana Rudnickiego.

Przed paru laty na jednej z dzielnic warszawskich (na dzielnicy Mokotowskiej) miałem poganadkę o r. 1905-ym w literaturze polskiej. Wówczas też ubocznie wyraziłem nadzieję, że proletarjat polski odgrywający od dłuższego już czasu tak wybitną rolę w życiu społecznym i politycznym narodu, rychło wkroczy na nowe dla siebie drogi i szlaki, że w dziedzinie sztuki, w dziedzinie twórczości artystycznej zabiorą głos ludzie, którzy wyszli z łona klasy robotniczej.

Jak się okazuje, nadzieja ta nie była płonną: oto przed kilku miesiącami na łamach „Robotnika" zabłysnął zapowiedzią prawdziwego talentu tow. Andrzej Radek, a dziś przypadło mi w udziale pisać sprawozdanie z powieści „Odrodzenie", której autorem jest również robotnik Lucjan Rudnicki.

Jest rzeczą „Odrodzenie" dziełem bardzo nierównem, co wyraźnie świadczy o pewnym niedoświadczeniu pisarskiem Rudnickiego.

Są w literaturze sprytni i zręczni rzemieślnicy, są cwani majsterkowie, którzy partackiej swej robocie nadać umieją pozory solidnej i rzetelnej pracy, którzy tandetę swoją puszczają w świat jako wyroby pierwszorzędnej wartości i częstokroć zyskują u naiwnych klijentów - czytelników uznanie i powodzenie; są tacy przedsiębiorcy i spekulanci literaccy, którzy pozbawieni iskry bożej prawdziwego natchnienia, umieli jednak owładnąć techniką pisarską, gruntownie poznali i zużytkowali wszystkie zewnętrzne efekciki i sposobiki twórczości artystycznej i dzięki temu utworom swym nadają polor i blichtr, fałszywe pozory talentu.

Ani krzty podobnego wyrachowania, ani odrobiny spekulowania na olśnienie i oszołomienie czytelnika nie zawiera dzieło Rudnickiego, przeciwnie zarzutem najważniejszym, jaki mu można postawić, jest właśnie zaniedbanie, pominięcie wielu reguł techniki pisarskiej. Szczerość i bezpośredniość talentu skłoniła Rudnickiego do wypowiadania wszystkich myśli i uczuć własnych, bez należnej troski i dbałości o formę tego całkowitego wypowiedzenia się, czego wynikiem jest niejaka surowość książki, pewna, że się tak wyrażę, niezgrabność szaty zewnętrznej.

Wogóle wydaje mi się, że powieść — ten najłatwiejszy rodzaj literacki, jest jednocześnie dla początkujących autorów rodzajem najniebezpieczniejszym właśnie dlatego, że nazbyt wiele miejsca i sposobności pozostawia samowoli autora, że nie stawia mu przeszkód natury formalnej, które przezwyciężając autor zdobywa wiedzę i doświadczenie artystyczne.

Jak ogromna większość powieściopisarzy polskich, Rudnicki nie dba o architekturę swej powieści, o zharmonizowanie całości, o jednako pilne i staranne opracowanie poszczególnych ustępów. Prócz tego zaś widać jasno, że Rudnicki poznał dotychczas jedynie rozkosz i słodycz twórczości, nie zaznał zaś goryczy i bólu twórczego, obcą mu jest „męka słowa", ten trud katorżny, gdy pisarz rozżarzając myśl swą nakształt głowni, w ostatecznem napięciu woli i uczucia szuka jedynych słów, najdokładniej wyrażających to, co autor chce powiedzieć. Żeby się przekonać o słuszności powyższego twierdzenia należy przypatrzeć się uważniej stylowi Rudnickiego. Autor włada językiem bogatym i urozmaiconym, częstokroć poetycznym (epizody z dzieciństwa Manswetа), to znowu dosadnym i charakterystycznym (gdy np. daje obrazy z życia małomiasteczkowej kołtunerji), jednocześnie jednak znajdujemy w „Odrodzeniu" stronice, pisane językiem suchym i niedbałym, nijakim i obojętnym.

Jest więc powieść Rudnickiego źle zbudowana, rozwlekła, nierówno napisana — zdawałoby się tedy, że chwilami „Odrodzenie" winno nużyć i nudzić czytelnika.

Jednak tak nie jest: wady i braki autor sowicie okupuje zaletami swego talentu.

Talent to świeży i żywy, samorodny i ciekawy. Rudnicki posiada bardzo wielki zapas trafnych i bystrych obserwacji, obok chwytkiej i obszernej pamięci, w pewnych miejscach książki wykazuje, zdolność do „poetyckiego" na świat spojrzenia, w innych zadatki na ironistę.

Powieść od początku do końca jest ciekawą i interesującą, aczkolwiek miejscami niezupełnie jasną, nie zdajemy sobie bowiem dokładnie sprawy ze stosunku autora do bohatera swego Manswela Kwiatkowskiego.

Poznajemy Manswela jako nieletniego chłopca, syna ubogiej rodziny rzemieślniczej, w miasteczku Rzeszotowie. Dzieje dzieciństwa Swetka są niewątpliwie najlepszą częścią książki, owiane są głębokim odczuciem poezji pachołęctwa, rozświetlone przyjaznym, nieco melancholijnym uśmiechem autora.

Jako szesnastoletni młodzieńczyk, Manswet ucieka do Łodzi — zostaje tam robotnikiem w fabryce, zapoznaje się z socjalizmem, który poczynał wtedy właśnie zdobywać w Łodzi szersze koła wyznawców. Widzimy, jak osaczony przez wrogów ruch socjalistyczny mimo prześladowań i tropień rośnie i wzmaga się, jak coraz nowych ludzi skupia pod swym sztandarem. I dziwnym urokiem wieje od tej garstki ludzi, którzy spokojnie i prosto stanęli do walki, którzy pracę dla przyszłości prowadzą wśród okropnych warunków, którzy niepewni dnia ani godziny znajdują nieprzyjaciół nietylko w żandarmach i policjantach, ale wśród swoich, wśród najbliższych, wśród towarzyszy-robotników, w wielu wypadkach niechętnie i podejrzliwie dla nowych haseł usposobionych. Nie wiedzieć nigdy z czyjej ręki padnie cios niespodziewany: oto bogobojna tercjarka, żona jednego z towarzyszy, odmówiwszy pacierz przed obrazem świętym, idzie do komisarza policji Jegorowa z donosem na socjalistów, na skutek czego organizacja ponosi ciężkie straty i tylko dzięki energji swych członków nie upada zupełnie, bowiem czasu próby właśnie objawia się w całej pełni piękno, wiara niezłomna tych dusz hartownych. Jakże wzniosłą i bohaterską jest matka pięciorga małych dzieci, żona aresztowanego towarzysza Wrzesińskiego, która kryjąc na piersiach zawiniątko z „bibułą", czuje do niego „serdeczność jak do szóstego dziecka" i patrząc prosto w oblicze zbliżającej się nędzy i głodu na chwilę nie traci głębokiej i krzepkiej pogody ducha. Nic przeto dziwnego, że przewódcy tej nielicznej organizacji socjalistycznej mogą z ufnością patrzeć w przyszłość, że radosną otuchą przepełnione są ich serca. Dziś gdy partja socjalistyczna w Polsce jest już potęgą, ze szczególnym wzruszeniem odczytuje się karki powieści, gdzie autor opisuje entuzjazm, z jakim witają świadomi robotnicy najmniejszy przejaw wzmożenia się ruchu socjalistycznego w kraju, z jaką czcią i nabożeństwem biorą do ręki gońca i zwiastuna lepszego jutra — „Robotnika" przywożonego z Warszawy.

I trzeba przyznać autorowi, że rzeźki i wiosenny nastrój pierwszych poczynań socjalistycznych potrafił oddać bardzo wiernie a zarazem subtelnie i z artystycznym umiarem.

Oczywiście uwagę naszą ześrodkowuje się przedewszystkiem na Manswecie, widzimy jak rozwija się i rośnie w nim dusza, jak przechodzi on przez okres przełomu religijnego, jak zmaga się sam z sobą, gdy z niepohamowaną wyrazistością stanął przed nim dylemat: praca dla rodziny, czy walka za ideały.

Żądalibyśmy jednak od autora, jaśniejszego postawienia sprawy wówczas, gdy w grę wchodzi życie erotyczne bohatera. Czysty i idealnie nastrojony Manswet robi czasami wrażenie flirciarza i bałamuta — trudno zaś sobie uprzytomnić, czy tak go chciał autor przedstawić.

Prócz Manswela wyprowadził Rudnicki w swej powieści wielką mnogość postaci i typów różnorodnych, rysunek większości tych figur jest śmiały i pewny, że wspomnę ojca Manswela, którego animusz i fantazja, ruchliwość i bystrość nie znajdują ujścia właściwego w kołtuńskim środowisku, albo Zbrojewicza, którego sympatyczny w gruncie charakter wykoślawiają z kretesem blaga i pogoń za spódniczkami.

Książka Rudnickiego zasługuje na szerokie rozpowszechnienie — życzymy jej tego szczerze, a od autora oczekujemy dalszego rozwoju jego obiecującego talentu.

Krzysztof Smotrycz.

Zjazd witosików.

Przy udziale około 2000 delegatów z całej Polski, obradował wczoraj w Warszawie kongres ludowców.

Obrady kongresu zagaił wicemarszałek Bojko, przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Osiecki. Sekretarzami wybrano posłów: Kowalczuka i Raczkowskiego.

Na zjeździe zostały uchwalone, między innemi, następujące rezolucje:

1) „W chwili ostatecznego jednoczenia się wszystkich ziem polskich, włościanie, zebrani na wszechdzielnicowym kongresie ludowców w Warszawie, d. 15 lutego 1920 r., proklamują uroczyście zjednoczenie się wszystkich politycznych organizacji ludowcowych, działających dotychczas w różnych dzielnicach, w jedno wielkie Polskie Stronnictwo Ludowe.

W tej historycznej chwili, w której cały politycznie uświadomiony lud polski stanął pod jednym sztandarem, tą jedyną wszechdzielnicową organizacją polityczną, świadomą swych praw i zdolną do zbudowania Polski ludowej, Kongres uchwala wznieść w stolicy państwa, w Warszawie, spiżowy pomnik temu, który pierwszy odkrył drzemiące w ludzie siły i, sam chłopską przyodziawszy suknmanę, Polskę Ludową zapoczątkował, nieśmiertelnemu Tadeuszowi Kościuszce.“

2) Naczelnikowi Rzeczypospolitej Polskiej, Józefowi Piłsudskiemu, który w czasach dla Polski najtrudniejszych, mocną, wytrawną ręką poprowadził nawę państwową w ten sposób, iż państwo nasze, pierwsze z pomiędzy nowo po wojnie powstałych, zorganizowało się wewnątrz, obroniło od wrogów i weszło już na tory rozwoju w kierunku ludowym. Kongres wszechdzielnicowy włościaństwa polskiego, zebrany dnia 15 lutego 1920 r. w Warszawie wyraża hołd, cześć i wdzięczność.

3) Wszechdzielnicowy kongres ludowców podnosi z naciskiem, że Sejm w Polsce musi być jednoizbowy.“

4) Wszystkie wypadki wskazują na to, że nasi konserwatyści i wsteczniey czynią ogromne przygotowania, aby opanować przyszły Sejm i wziąć w swoje ręce rządy w Polsce.

Dla odparcia tych zgubnych zakusów potrzebna jest największa siła ludowa i jednolity program pracy i walki całego ludu. Wobec tego kongres ludowy wzywa wszystkie stronnictwa ludowe z całej Polski, dotąd luzem chodzące, aby się jaknajszybciej złączyły w jedno Stronnictwo Ludowe na całą Polskę.

5) Wszechdzielnicowy kongres P. S. L. stwierdza, że wojna z Rosją została nam narzucona i że Państwo Polskie prowadzi ją, jako wojnę obronną.

Stwierdzając, że wynik wojny światowej przekreślił gwałt, popełniony na Państwie Polskiem przez rozbiory, kongres uważa, że podstawą podjęcia rokowań pokojowych z rządem sowietów winno być uznanie tego wyniku wojny i wycofania wojsk sowieckich poza granice 1772 r.

Narody, w ten sposób od jarzma rosyjskiego zwolnione, same swobodnie — w myśl odezwy Naczelnego Wodza — postanowią o swym losie, a stosunek do Rzeczypospolitej Polskiej określi wzajemne porozumienie nowopowstałych państw z Rzecząpospolitą Polską.

6) Wszechdzielnicowy kongres ludowców stwierdza, że reforma rolna, przeprowadzona ściśle według zasad, uchwalonych przez Sejm ustawodawczy dnia 10 lipca 1919 r., leży w najżywotniejszym interesie nietylko ludu polskiego, ale i Państwa. Kongres zobowiązuje posłów ludowych, by wytężyli wszystkie siły, aby reforma rolna już na wiosnę r. b. we wszystkich dzielnicach Polski zaczęła być wprowadzana w życie, na tych zasadach z 10 lipca.

7) Wszechdzielnicowy kongres ludowców stwierdza, że uchwalenie konstytucji przez Sejm w czasie możliwie najszybszym, leży w interesie państwa i ludu. Konstytucja musi być oparta na najszerszych demokratycznych podstawach i gwarantować władzę ludowi.

8) Uznając w pełni ciężkie gospodarcze położenie Państwa, kongres stwierdza, że wszelkie ograniczenia obrotu ziemiopłodami są tylko szykanowaniem włościan, a nie prowadzą zgoła do celu i zobowiązuje posłów ludowych, aby dołożyli wszelkich starań dla najrychlejszego przywrócenia w Polsce wolnego handlu.

Uchwałę o wprowadzeniu wolnego handlu i to bez żadnych ograniczeń, mogli powziąć tylko szaleńcy, którzy nieświadomie doprowadzają kraj do wygłodzenia, lub wyrafinowani paskarze, chcący się dorobić majątków kosztem wygłodzanej ludności. Może włościkom roją się w marzeniach bolszewickie ceny na żywność, istniejące w Rosji. Jakby to ślicznie było, myślą sobie zamożni kmiotkowie, gdyby cena kury doszła do 1000 a gęsi do 1500 mk. za sztukę. Hej, hej może panowie ci liczą już na szmugiel żywności w Rosji? Gdyby tak było istotnie, musielibyśmy domagać się od rządu, by żadnemu witosikowi nie wolno było zbliżać się do granic Rosji na odległość mniejszą niż 300 kilometrów. Przy zawieraniu pokoju i nawiązaniu stosunków handlowych należy zastrzec monopol na wywóz z kraju wyłącznie państwu. Wolny handel i wolny wywóz doprowadziłby kraj nasz do ruiny i skazałby na śmierć głodową ludność miejską. Uchwały więc witosików, tyczące wolnego handlu, muszą pozostać na papierze jako wyraz niczem nie nasyconej chciwości zamożnych gospodarzy.

Z innych uchwał zanotować należy żądanie, by rząd nie wydawał Związkowi Ziemian pozwoleń na prywatną parcelację ziemi po paskarskich cenach. Pozwolenia już wydane rząd winien cofnąć.

Zjazd domagał się również od rządu wykonania ustawy serwitutowej w myśl uchwał większości komisji rolnej, oraz ustawy z 28 lutego o dostarczaniu drzewa na potrzeby odbudowy kraju.

Podczas przerwy w obradach kongresu delegacja, z 15 członków kongresu złożona, udała się pod przewodnictwem posła Rataja do Naczelnika Państwa, aby Mu wyrazić hołd i przedstawić uchwalone rezolucje.

W zjeździe tym nie uczestniczyły radykalne grupy ludowe, a więc P. S. L. „Wyzwolenie“, grupa Stapińskiego i grupa pos. ks. Okonia i pos. Dąbala.

O robotach publicznych.

II.

Niemniej od rządu, robotami publicznemi w miastach i powiatach powinny się więcej niż dotychczas zainteresować rady miejskie, oraz sejmiki powiatowe. Przecież dziś wszystko co żyje powinno się rzucić do odbudowy i uzdrowotnienia kraju. W miastach szalony brak tanich mieszkań — dla robotników oraz inteligencji zawodowej, ale Rady miejskie — magistraty nic o budowaniu tego rodzaju budynków nie myślą, bo gdyby było inaczej, to widzielibyśmy jakieś przygotowywania, zakup materjałów, zbieranie funduszów, opracowywanie planów. W miastach panują choroby zakaźne, brud z powodu przeludnienia, z powodu nieodnawiania mieszkań. W niewielu zaledwie prowincjonalnych miastach znajdziemy łaźnie prywatne, gdzie bardzo łatwo być choroby, tak są pod względem sanitarnym urządzone.

Należałoby budować duże łaźnie miejskie, odpowiadające wszelkim wymaganiom hygjeny. Kanalizacji albo niema, albo jest urządzona w nadzwyczaj wadliwy sposób. Wskutek tego letnią porą smród nie do wytrzymania unosi się ponad miastami, nikt jednak nie śpieszy się, aby kanalizowanie rozpocząć, choć wiele magistratów posiada w swoich archiwach już gotowe plany skanalizowania danego miasta.

Ulice nieregularne, pełne wybój — trotuary koszlawe. Dziatwy szkolnej co rok przybywa, a niema lokali na szkoły. Jednak nie słychać, aby gdzieś w któremś mieście kwapiono się z wczesną wiosną do budowy gmachów szkolnych, aby na nadchodzącą jesień podwoić liczbę uczącej się dziecarni. Potrzebne są: elektrownie, wodociągi miejskie, potrzebne są tramwaje, wszędzie widać ogrom pracy pożytecznej, celowej.

Odpowiedzą nam z ciał samorządowych: „nie mamy pieniędzy“. A czyż nie można zaciągnąć pożyczek długoterminowych? Czyż rząd, który może miljardy asygnat drukować na prowadzenie wojny, nie powinien wydrukować asygnat w miljardowej nawet ilości na długoterminowe pożyczki dla odbudowania i uzdrowotnienia kraju? Przecież za te pieniądze będą wybudowane na całe lata gmachy użyteczności publicznej.

Tak, wszystko to możnaby było zrobić, gdyby rząd był więcej dbały o dobro kraju, gdyby umiał gospodarzyć, z drugiej zaś strony, gdyby w samorządach miejskich i powiatowych byli ludzie nie spierający się i dyskutujący nad drobiazgami, ale ludzie o szerszej inicjatywie, posiadający trochę zmysłu gospodarczego i organizacyjnego.

Sporo winni są w tem nasi towarzysze radni oraz ławnicy. Właśnie ich zadaniem byłoby niezależnie od sił i ilości głosów na każdem posiedzeniu forsować wnioski o budowaniu gmachów użyteczności publicznej.

A więc dosyć zwłóczenia. Musi zakipieć praca — bezrobotni muszą znaleźć zajęcie w celowej pracy, sami przecież być żebrakami. Musimy nareszcie przystąpić do prawdziwego odbudowywania miast i całego kraju.

Le-ka.

W sprawie gazu dla Warszawy

Odpowiedź Min. spraw wewn. na interpelację pos. Perla i tow.

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dn. 10 stycznia r. b. L. J. B. odnośnie do interpelacji posła Perla i tow. z dnia 8 stycznia r. b. w sprawie dokonanego zamknięcia gazu i braku mięsa w Warszawie, w porozumieniu z Panem Ministrem przemysłu i handlu mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Do obecnej chwili węgiel koksujący się (zdatny do gazowni) dostarczany jest do kraju li tylko z Zagłębia Karwińskiego (teren plebiscytowy, częściowo Czechy).

Wobec tego, że organy Ministerjum przemysłu i handlu bezpośredniej kontrolencji na tych kopalniach nie mają, wysyłka uskuteczniana jest bardzo nieregularnie i nie sięga tych ilości, jakie przewidziano umową z rządem czeskim.

W stosunku do konsumentów b. Kongresówki, na terenie której zaopatrywanie w węgiel uskutecznia P. U. W., sytuację utrudnia to, że dyspozycje na kopalnie Zagłębia Karwińskiego bezpośrednio wydaje Polski Inspektorat Węglowy w Cieszynie, który dotychczas nie jest organem Ministerjum przemysłu i handlu, względnie P. U. W. (okręg plebiscytowy).

P. U. W. niejednokrotnie zwracał uwagę na konieczność zaopatrzenia w węgiel gazowni w pierwszym rzędzie — lecz nie zawsze to odnosiło skutek.

Wyżej wskazane przyczyny powodowały sporadyczne zatrzymywanie gazowni. W ostatnich czasach i ta nieznaczna dostawa węgla zmniejszyła się z powodu strajku w Zagłębiu Karwińskiem, co spowodowało długotrwałe zatrzymanie gazowni w Warszawie, Łodzi i innych miastach.

Ministerjum przemysłu i handlu wysłało specjalnego urzędnika do Cieszyna dla czuwania, by wysyłka węgla stosownie do decyzji Rady Rozdzielczej Węglowej była uskuteczniana w pierwszej linji dla gazowni i przypuszcza, że to musi dać dodatnie rezultaty.

Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie nie posiadają dobrego koksującego się węgla. W Zagłębiu Dąbrowskiem jedynie kopalnia „Flora“ i część „Reden“ dają węgiel względnie zdatny dla gazowni, lecz znacznie gorszy od Karwińskiego i dlatego nadzwyczaj niechętnie przyjmowany jest przez gazownię.

P. U. W. jednak jedynie węglem z tych kopalń może ratować sytuację.

Od końca października r. z. zaczął nadchodzić węgiel górno-śląski, lecz, jak zaświadcza Urząd Gazowniczy w Poznaniu, gatunków zdatnych dla gazowni Niemcy nie wysyłali.

W tym kierunku Ministerjum przemysłu i handlu robi wszelkie starania, by uzyskać z Górnego Śląska niezbędne ilości węgla koksującego się. Do b. Ks. Poznańskiego w ostatnich czasach węgiel gazowy z Górnego Śląska zaczął nadchodzić co prawda w nieznacznych ilościach.

Dla zakładów gazowych w Warszawie:

Zagłębie Karwińskie:

	Dysponowano	Wysłano
paźdz.	12000	4470.4
listopad	10430	7585.2
grudzień	13000	6321.8
styczeń	11730	danych jeszcze niema

Zagłębie Dąbrowskie:

	Dysponowano	Wysłano
październik	—	—
listopad	3800	3361.4
grudzień	3500	2647.2
styczeń	4500	danych jeszcze niema

Jak widać z powyższego zestawienia z Zagłębia Karwińskiego nadchodzi zaledwie 50% dysponowanych ilości.

W celu zagwarantowania ruchu gazowni Ministerjum przemysłu i handlu przedsięwzięło następujące środki:

1) Zwróciło się z prośbą do Inspektoratu Węglowego w Cieszynie by bezwarunkowo wysłano cały kontyngent dla gazowni.

2) Dla stworzenia zapasów w gazowniach dużych miast P. U. W. wydał dyspozycje dostawy w styczniu r. z. węgla z Zagłębia Dąbrowskiego.

3) Polecilo urzędnikowi specjalnie delegowanemu do Cieszyna śledzić, by cała ilość węgla dysponowanego dla gazowni była bezwzględnie w styczniu wysłana.

4) Poczyniło starania uzyskania koksującego się węgla z Górnego Śląska.

Na drugą część interpelacji posła Perla w sprawie braku mięsa udzielę odpowiedzi natychmiast po otrzymaniu materjału od pana ministra aprowizacji.

Minister: (—) w. z. nieczytelny.

I-szy Zjazd Organizacji Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Stolica Polski, po raz pierwszy, powitać mogła w swych murach zjazd przedstawicieli Młodzieży Akademickiej wszystkich dzielnic Polski. Zjechali się ci, co stanowić mają przyszłą „elitę intelektualną“ społeczeństwa, w których przeciętna opinja widzieć pragnie twórców kultury Polski.

Czy Zjazd usprawiedliwi te nadzieje? czy delegaci ogółu akademickiego, owi szczęśliwcy, dla których otworem stanęły skarbnice nauki, wykażą dojrzałość polityczną, zrozumienie chwili? czy wybić się potrafią ponad przesądy warstw uprzywilejowanych, z których przeważnie wyszli? — oto pytania, które nasuwały nam się w przededniu zjazdu, a na które pierwszy dzień zjazdu bynajmniej nie odpowiedział, a w każdym razie nie dał odpowiedzi twierdzącej.

Powitania zjazdu, jak zwykle, mgliste, frazeologiczne. Wyróżnia się szczere przemówienie przedstawiciela dolnego Popradu protestującego przeciwko krzywdzącej polską ludność tamtejszą decyzji „Najwyższej Rady“ ententy. Wkrótce po nim przemawia delegat „Koła Ślązaków“ wszechnicy krakowskiej, p. Wolny. I on się również „wyróżnia“, ale — niestety — całkiem odmiennie. Zachwyca się „jednością narodową“ na Śląsku Cieszyńskim — jednością „socjalisty i narodowca“ — a jednocześnie z bezczelnością niedojrzałego „Kortanciątka“ ciska się niemal na „Daszyńskich i Moraczewskich“, którzy zaprzepaścić mieli wobec ententy sprawę Polski. Dostaje się również Małopolsce za to, że... jest ich „ojczyzną“. Na sali zamieszanie. Prawica, wsparta przez sutanny z teologji, bije hałaśliwie i manifestacyjnie oklaski. Tow. Janiszowski (Niezal. Mł. Socj.) zrywa się i woła z miejsca: „w imieniu górników-socjalistów, którzy polegli w walce o polskość Śląska, protestuję przeciwko rzucaniu obelg na polski ruch socjalistyczny“. Słowa te wywierają wrażenie. Wkrótce potem protestuje Lwów — endecey delegaci ze Lwowa przeciwko swemu przyjacielowi politycznemu z Krakowa.

Tak się skończył pierwszy występ endecki w imię „jedności narodowej“.

Posiedzenie popołudniowe zjazdu wypełniają referaty pp. Katelbacha (demokrata, Młodzież Narodowa), oraz Rembielińskiego (endek, Zjednoczenie Narodowe). Referaty ich opracowane starannie, mówcy wyrobieni i inteligentni. Tym charakterystyczniejsze, iż choć różne mają punkty widzenia, na nic innego niż ogólniki i frazesy zdobyć się nie potrafią. P. Katelbach daje interesujący rzut oka w przeszłość, mówiąc jednak o teraźniejszości powtarza stare rzeczy o pracy wychowawczej młodzieży i t. d. Program p. Rembielińskiego jest bardziej realny. Z poza pełnych poezji ustępów jego przemówienia, gdy mówi o ekspansji i „ofensywie“ narodów wygląda zachłanność i egoistyczny interes obszarnika kresowego. Zresztą podobne ujęcie imperjalizmu i zaborczości byłoby niewątpliwie oryginalne, gdybyśmy nie spotykali się z nim niedawno w artykułach p. Grabskiego w „Gazecie Warszawskiej“, a jeszcze dawniej w pracach niemieckich wielbicieli polityki Bismarka i Hohenzollerna.

Dalszy ciąg zjazdu dziś.

Przewodniczy obradom p. Paprocki (demokrata). Kandydatura endecka p. Majorowicza, pomimo czynionej mu reklamy, upadła.

Chłaśnięcia.

„Mańka“ ma kandydować do Sejmu (z listy chadeckiej) w przyszłych wyborach!...

...Coś niedobrego, ukochany „Robie“,
„Nurtuje“ w mojej spuchniętej wątrobie!...
(Chyba tym razem już z łóżka nie wstanę!...)
Jakby ktoś, bracie, odmienił mi brzanę!...

Oko mi żarem gorączkowym pała,
A gęba to mi na szafran zżółkniała!... *)
Ciągle mną miota rozdrażnienia koler,
Zrzucam okłady, klnę od ciężkich cholerl...

To „ewolucje“**) „Mańki“ tak mi szkodzą!...
Księża z mojego domu nie wychodzą!...
Ciągle konszachty, „konferencje“, szepty!...
Jęczę do siebie: Jakiż jesteś kiep ty!...

Ach, „na pohybel z Pepeesu Ickom“,
Z księdzem Kaźmierzem tylko i z Balicką,
W „sekretnym bloku“ uparcie się trzyma
„Mańka“, ten liar Chadecji — „olbrzyma“!...

Chociaż Sejm przyszły jeszcze tak daleki, ***)
Już rządzą w Polsce, już rozdają teki,
A ja, do łoża boleści przykuty,
Ślę w stronę „Mańki“ bezsilne wyrzuty!...

Brzana się coraz więcej rozzuchwala!...
Chyba mnie przeniesą, „Robie“, do szpitala,
(W Tobie pokładam jedyną nadzieję!),
Bo mnie tu z pasji w łóżku żółć zaleje!...

Wacław Wolski.

*) Zam. zżółkła.
**) Przekonaniowe, bracie.
***) Może nie tak bardzo, jak się „chłaśnięciarzowi“ zdaje. (Przyp. zecera).

Kronika polityczna.

Dziś, o godz. 5-ej delegacja P. P. S. i Związków Zawodowych konferować będzie z p. ministrem spraw zagranicznych.

⁂

(a) Ze Spisza i Orawy. Od przybyłych z Zakopanego osób dowiadujemy się, że w związku z rozpoczynającym się plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim, Czesi na Spiszu i Orawie powiększają gwałtownie liczebność żandarmerji polowej, oraz zwiększyli straż pograniczną celną. Bataljony czeskie rozlokowano na pogotowiu w sąsiednich okolicach. Rozpoczęły się aresztowania śród polskiej ludności. Aresztowano w Jabłonce prezesa tow. pożyczkowego i siostrę ks. Machaja, którą wywieziono do Czech. Czesi stosują wszelkie represje i nie pozwalają ludności polskiej na żadne zebrania, a nawet na zebrania koleżeńskie.

Z korespondencji policyjnej.

Cichoń wykrył „kramolę".

Dowództwo Policji
Miasta Częstochowy
L. 7933.

Częstochowa, d. 26/8 1919 r.

Poufne

Do
P. powiatowego Komisarza Rządu
w Częstochowie.

Raport szeregowca Cichonia przesyłam do wiadomości p. Komisarza

St. Poradowski
pom. Naczelnika Policji
m. Częstochowy pow. częstochowskiego.

Sekretarz
Br. Grabowski

⁂

Poufne

Częstochowa, d. 5 września 1919 r.
Dowództwo Policji pow. częstochowskiego
Nr. 34/p. p.

(W oryginale 6 załączników).

Do Dowództwa Policji m. Częstochowy.

Przesyłam celem postawienia wniosku po zasięgnięciu zdania u Referenta politycznego J. D. P. w Częstochowie, czy z uwagi na interesa armji czasowe internowanie Józefa Dziuby jest konieczne, dalej czy z uwagi na jego stanowisko jako przewodniczącego Rady Delegatów Robotniczych jest ono wskazane w obecnej chwili, oraz sprawozdanie czy Dziuba pozatem występował w ostatnim czasie publicznie i jaką była jego działalność polityczna. Czy odczyt był zgłoszony i na jaki temat.

Starosta
w. z. Rączka.

⁂

Do p. Komendanta policji państwowej
posterunek gm. Kamienica Polska.

Raport.

Melduję służbowo, że w dniu 15 sierpnia 1919 roku o godz. 3-ej po poł. odbyło się zebranie w gminie Kamienica Polska w szkole robotniczej, gdzie się wyrażał mówca p. profesor Józef Dziuba:

1) Wybraliście ludzi do Sejmu nieodpowiednich, tych którzy Was namawiali na listę Nr. 4.

2) U nas brakuje węgla, właściciele kopalń się o to nie martwią, bo czem mniej produkują węgla, tem więcej jest potrzebujących go, przez co węgiel idzie w górę, tworzy się pasek.

3) Co się tyczy wojny: p. Naczelnik Państwa Piłsudski wojny nie chce, a Sejm chce, ale kiedy p. Naczelnik Państwa powie, że dosyć wojny, wtenczas damy sobie radę. Na kolei mamy 75,000 zorganizowanych, wtenczas koleje staną, nie dowieziemy im armat, kul, wojska, żywności, i w ten sposób wojnę zakończymy.

Do powyższego nadmieniam, że p. Dziuba miał myśl tę, by agitować na zebraniu przeciw Sejmowi obecnemu.

Starszy posterunkowy Policji Państwowej posterunku gmina Kamienica Polska
Feliks Cichoń.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 16 lutego.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 16 b. m.:

Front litewsko-białoruski: W ciągu dnia wczorajszego w utarczkach patroli wywiadowczych w rejonie Połocka i przy odpieraniu lokalnych ataków bolszewickich na odcinku poleskim wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i karabin maszynowy.

Front wołyński: Spokój.

Front poleski: Działalność wywiadowcza.

Zastępca szefa sztabu generalnego
(—) **Kuliński**, pułk. szt. gen.

Napad Czechów na tow. posła Regera.

Cieszyn, 16 lutego.

(P. A. T.). W Polskiej Ostrawie Czesi rozbili wiec polski. W chwili gdy poseł Reger wszedł na estradę rozpoczęli Czesi gwizdać i śpiewać „Kde Domov Moi", kiedy poseł Reger chciał przemawiać Czesi uzbrojeni w noże i pałki ruszyli na niego. Poseł Reger ugodzony pałką w głowę padł ogłuszony na ziemię, gdzie go dotkliwe pobito. Poseł Reger wrócił do Cieszyna ranny w głowę.

Zaufanie do Włochów na Śl. Cieszyńskim.

Cieszyn, 16 lutego.

(P. A. T.). Nowoutworzony podkomitet dla zagłębia węglowego karwińskiego z pułkownikiem włoskim Di Bernetti na czele objeżdżał w piątek gminę karwińską. Swem głębokiem poczuciem sprawiedliwości zdołał pułkownik włoski nietylko uspokoić wzburzone umysły, lecz i wzbudzić zaufanie do komisji karwińskiej. Wystąpienie pułkownika Bernettiego, który kilkakrotnie przemawiał, uspokoiło umysły wzburzone zajściami ostatnich dni.

Cieszyn, 16 lutego.

(P. A. T.). Dziś przyjechały do Cieszyna dwie kompanje wojsk włoskich z orkiestrą. Równocześnie przybyły także wojska czeskie do Bielska i Skoczowa.

Sympatje Francuzów dla Czechów

Praga, 16 lutego.

(P. A. T.). W sobotę odbyło się na cześć gen. Pelle przyjęcie, na którym reprezentant republiki francuskiej Simon wygłosił przemówienie. Simon oświadczył, że Francja i Czecho-Słowacja osiągnąwszy cele wojny muszą nadal udzielać sobie wzajemnej pomocy. Sytuacja wszechświatowa jest obecnie tego rodzaju, że obydwa państwa znajdują się w tym samym położeniu, w jakim znajdowały się w przededniu wojny. Francja uważa wobec tego za swój obowiązek pracować nadal celem zapewnienia republice czesko-słowackiej dalszego rozwoju.

Wytknięcie granicy polsko-niemieckiej.

Poznań, 16 lutego.

(P. A. T.). „Dziennik Poznański" donosi: Międzynarodowa Komisja graniczna dla wytknięcia granicy polsko-niemieckiej rozpocznie swe czynności w 2-ch odcinkach. Sekcja północna czynna na odcinku od Piły do Bałtyku, oraz na pograniczu od strony ziem plebiscytowych (Prusy Królewskie i Książęce) częściowo już wyjechała w okolice powyższe. Sekcja południowa, obejmująca pogranicze Wielkopolski i Śląska (Sycowskie i Namysłowskie) uda się w przyszłym tygodniu do Ostrowa, aby rozpocząć prace na odcinku południowo-wschodnim.

O rozszerzenie plebiscytu na dolinę Popradu

Nowy Targ, 16 lutego.

(P. A. T.). Biuro prasowe Komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego komunikuje: Dnia 14 b. m. odbyło się w Nowym Targu uroczyste zebranie naczelników gmin nowotarskiego powiatu w sprawie rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu. Uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani dnia 14-go lutego naczelnicy wszystkich gmin powiatu nowotarskiego wyrażają zadowolenie, że rząd polski wniósł memorjał w sprawie rozszerzenia plebiscytu na dolinę Popradu, na cały powiat keszmarski i lubowelski, solidaryzując się w zupełności z treścią tego memorjału. Za nami świadczy nietylko historyczne prawo, ale i etnograficzne, gdyż zwartą masą zamieszkuje dolinę Popradu u północy lud polski, u południa zaś koloniści niemieccy, broniący się również przed czeskiem panowaniem. O narodowości czeskiej nikt tam nigdy nie słyszał. Łączyły nas oddawna żywe i ścisłe stosunki handlowe, gospodarcze i komunikacyjne. Byliśmy jedną ziemią, choć podzieloną między dwa zaborcze państwa. Prosimy więc i my, najbliżsi sąsiedzi Spisza, o rozszerzenie plebiscytu na dolinę Popradu, aby uniknąć tych tarć kresowych, które wynikną napewno w razie niezadawalającego załatwienia tej sprawy".

Z Ligi Narodów.

Ljon, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. t. krak.). Dzienniki podają następujące sprawozdanie z posiedzenia Ligi Narodów: W sprawie Zagłębia Saary wszyscy członkowie Rady Ligi uznali potrzebę porozumienia się z przedstawicielem Francji.

Rzeczoznawcą dla spraw Gdańska mianowano ostatecznie Towera.

Szwajcarję przyjęto do Ligi Narodów, przyczem nie straci ona dotychczas uznawanej gwarancji i neutralności.

Rada Ligi Narodów uznała również gwarancję przyznane mniejszościom narodowościowym w Polsce przez układ, podpisany w Wersalu 28 go czerwca 1919 roku, pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanją, Francją, Włochami i Japonją z jednej strony i Polską z drugiej strony. Wreszcie wyznaczeni zostali rzeczoznawcy prawni, którzy zostaną zaproszeni do wzięcia udziału w komisji, mającej przygotować stały trybunał międzynarodowy.

Następna sesja Ligi Narodów, której termin określony zostanie później, odbędzie się w Rzymie.

Konstantynopol i Dardanele.

Paryż, 15 lutego.

(P. A. T.). Havas. Naczelnicy rządów postanowili pozostawić sułtana w Konstantynopolu, lecz jednocześnie zarządzić ścisłą kontrolę wojskową i morską nad cieśniną Dardanelską. Rzeczoznawcy mocarstw sprzymierzonych rozpoczną jutro obrady nad wykonywaniem tej kontroli. Na obradach tych marszałek Foch będzie reprezentował Francję.

Bolszewicy w Odesie.

Moskwa, 15 lutego.

(P. A. T.). (Radjo st. pozn.). Komunikat bolszewicki donosi, iż na wschodzie od Limanu—Dniestru toczą się zaciekłe walki. W porcie odeskim bolszewicy wzięli znajdujące się jeszcze w budowie krążownik „Admirał Nosimow", 12 łodzi podwodnych i szereg przyrządów portowych.

Wilson w sprawie Adrjatyku.

Wiedeń, 16 lutego.

(P. A. T.). Biuro kor. donosi z Paryża: „Journal" pisze: W kołach politycznych wywarło to wielkie wrażenie, że Wilson wmięszał się w sprawę załatwienia zagadnienia Adrjatyku. Doniósł on Millerandowi i rządowi francuskiemu, że nie zgadza się na ultimatum wystosowane pod adresem Jugosławji i że oba sposoby załatwienia sprawy Adrjatyku zarówno na podstawie traktatu londyńskiego, jak i konwencji z dnia 20 stycznia sprzeciwiają się postanowieniom konferencji pokojowej powziętej w porozumieniu z Wilsonem. Jeżeli państwa koalicji nie uwzględnią tego zastrzeżenia Wilsona natenczas Ameryka zyska swobodę postępowania w sprawie traktatu poko-

Konferencja krajów austrjackich.

Wiedeń, 16 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Salzburga: Przy udziale przedstawicieli wszystkich krajów austrjackich, oraz miasta Wiednia rozpoczęła się w Salzburgu konferencja krajów austrjackich. Poseł Resel złożył imieniem delegatów socjalno-demokratycznych oświadczenie, że ustalenie konstytucji dla republiki austrjackiej nie może przeszkodzić osiągnięciu celu, do którego powinno się stale dążyć, mianowicie przyłączenia się do Niemiec.

Powrót inwalidów Polaków z Syberji.

Warszawa, 16 lutego.

(P. A. T.). Dnia 29 stycznia przybyła do Trjestu na statku japońskim pierwsza grupa inwalidów Polaków z Syberji w liczbie 10. Inwalidzi ci zostali przywiezieni natychmiast do obozu w Modenie, skąd najbliższym pociągiem repatrjacyjnym będą przez Ekspozyturę włoską Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu Jeńców i Uchodźców wysłani do kraju.

„Rozwój" łódzki donosi, że niezadługo powstać ma w Łodzi — biskupstwo i że „jeden z tutejszych miljonerów na wypadek otwarcia biskupstwa w Łodzi ofiarowuje własny pałac na rezydencję dla przyszłego dostojnika Kościoła".

Czasy się zmieniają, a wraz z niemi miljonerzy łódzcy...

Dawniej budowali cerkwie — dziś fundują pałace biskupom katolickim...

Ale pobożni są zawsze...

Z życia partji.

Wydział Kobiecy. W środę, dnia 18 b. m. o g. 7 wieczorem, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 58, odbędzie się posiedzenie Wydziału kobiecego. Delegatki od komisji dzielnicowych proszone są o punktualne przybycie.

Dzielnica Powiśle. Dziś, dnia 17 b. m., o g. 6 wiecz., w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Z ruchu robotniczego.

Wydalanie robotników rolnych w Poznańskiem. Ziemianie poznańscy wymówili od 1 kwietnia pracę 28.000 robotników rolnych, chcąc w ten sposób zabezpieczyć sobie wolną rękę przy kompletowaniu zespołu pracowników. Na tle masowego wydalania robotników wynikł konflikt między min. do spraw poznańskich p. Seydą, który usilnie popiera akcję ziemian, a p. Brejskim podsekretarzem pracy, który wystąpił.

Zawiadomienie. Niniejszym podajemy do publicznej wiadomości, że nasz płatny funkcjonarjusz, Stefan Borkowski, zostaje zawieszony w pełnieniu swych obowiązków, aż do wyjaśnienia słuszności oskarżeń, skierowanych przeciwko niemu.

Sekretarjat Centr. Zw. Zaw. Rob. Kol. Ks. P.

Strajk Zduńów. Na zebraniu, odbytem w dniu 15 lutego 1920 r. w Związku Zaw. Zduńów, Aleje Jerozolimskie 56, pod przewodnictwem tow. Szrajera i w obecności 2 delegatów cechowych, uchwalono następującą rezolucję:

Ponieważ wszelkie pertraktacje z przedsiębiorcami i majstrami i ostatnia u p. Inspektora pracy w dniu 14 lutego, nie doprowadziły do konkretnych wyników i żadne ze słusznych żądań nie zostało uwzględnione, a zamiast 175% podwyżki, zaproponowano nam pracę na akord, którą bezwzględnie odrzuciliśmy, motywując to tym, że nie po to walczyliśmy o dniówkę od 1904 roku, aby po 10 miesiącach od jej uzyskania, zrzec się jej, uchwalamy nasze słuszne żądania poprzeć strajkiem, który rozpoczyna się u majstrów i przedsiębiorców w dniu 16 lutego.

Ze Zw. Rob. Ziemnych. Dziś o 6-tej wiecz. odbędzie się zebranie zarządu Związku robotników i robotnic robót ziemn. wraz z delegatami poszczególnych terenów. Sprawy ważne. Prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

U ochroniarek. W Związku Zawod. Ochroniarek, w lokalu przy ulicy Marszałkowskiej 58, odbędzie się zebranie sekcji połączonych, dnia 18-go lutego (we środę) god. 2 po poł. (Sekcja Wychowawcza godz. 4 po poł.).

Z Rady Miejskiej.

Budżet Wydziału Zaopatrywania. — Wnioski magistratu w sprawie kredytów na pokrycie miljonowych wydatków na podwyższenie wynagrodzeń robotników miejskich.

Wczorajsze posiedzenia rozpoczęło się referatem o budżecie wydziału XVIII — t. j. zaopatrywania miasta. Referował r. Hurwicki. Wykazuje wszystkie trudności, jakie dzisiejszemu wydziałowi stawia nieudolny rząd na drodze zaopatrywania stolicy. (Z naszej strony nie dziwimy się już temu: kto miał sposobność przyjrzeć się t. zw. deputatom niektórych urzędów naczelnych, ten przyszedł do przekonania wraz z ministerjum aprowizacji, że przy takich normach, wszystkim przyznanych — zapasy produktów krajowych nie wystarczyłyby i na krótszą metę — więc wybiera ministerjum z dwojga złego — zaaprowidowanie suto wybranców losu — a reszta, niech stoi w ogonku... do jutra, może jutro coś jej przyniesie).

Jeżeli sobie uprzytomnimy drożyznę i słuszną krytykę poprzednich wydziałów aprowizacji, kiedy lekarz otrzymywał bułkę o wiele mniejszą dla mieszkańców stolicy, niż dzisiejsze władze nasze — musimy przyznać, że dzisiejsze władze wydziału z bow. Baryką na czele czynią wszystko, co od nich zależy, aby niedolę aprowizacyjną stolicy uczynić lagodniejszą.

Przeciwnego zdania był r. Alter, któremu rzeczowo odpowiedzieli r. r. Zieliński, Tow. Buliński narzekał na nieceiowe funkcje policji państwowej przy ogonkach sklepowych i żądał wprowadzenia kolejności, według numerów, co znakomicie skrócić może czas wystawania na mrozie, deszczu i t. d. Rada miejska wniosek ten uchwaliła.

R. Zybert gromi rozpustę żywnościową, która się panoszy obok ostatniej nędzy, w którą popadło miasto i kraj.

Tow. r. Jaworowski w doskonałem przemówieniu uwypuklił wszystką niedolę dzisiejszego życia i utrzymania się. Dużo, dużo winy, jeżeli nie cała wina, jest po stronie rządu naszego. Na wszystko decyduje się on zapóźno, gdy już niema do czego stosować nowych przepisów, jak się to stało ze sekwestrem. „Mądry Polak po szkodzie"! Ameryka — oto zbawienie, mówił jeden po drugim minister, żaden jednak nic nie zrobił, a dziś, gdy giełda amerykańska uczyniła z marki naszej... śmieć, oczywiście już nic tam kupić nie można, bo niema człowieka pracy, któryby mógł tanie prowjanty dla siebie nabyć. Horoskopy są takie, że naprz. cukru nie należy się już zupełnie do nowej kampanij spodziewać. Obydwa wnioski r. Jaw. zostają przyjęte.

Brzmią one: 1) Wzywa się magistrat, ażeby przy podziale produktów opierał się przedewszystkiem o kooperatywy spożywcze oraz

2) Rada m. stoł. Warszawy stwierdzając, że aprowizacja miasta jest zupełnie zależna od rządu, składa ze siebie odpowiedzialność za niedostateczne zaprowiantowanie stolicy.

Z kolei referował r. Kobyłecki wnioski magistratu treści następującej:

1) W sprawie kredytów dodatkowych do budżetu na r. 1919—20, a) mk. 13.230.000 na podwyższenie wynagrodzenia dla robotników miejskich; b) mk. 1,290.000 na jednorazową zapomogę dla robotników miejskich; c) mk. 23.000 na zwiększone normy zapomóg pogrzebowych, oraz upoważnienie magistratu do uzyskania od rządu potrzebnej na ten cel na przeciąg 6-ciu miesięcy sumy mk. 27.800.0000 w formie subwencji lub bezprocentowej zaliczki.

2) W sprawie upoważnienia go do: a) wypłacenia urzędnikom i oficjalistom miejskim oraz nauczycielom szkół powszechnych za miesiące: styczeń, luty i marzec nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego na zasadach, uchwalonych przez Sejm w dniu 27 stycznia r. b.; b) do wstawienia do budżetu Zarządu Głównego na r. 1919—20 kredytu dodatkowego mk. 6,300.000; c) wystąpienia do min. spr. wewn. o udzielenie mu jako subwencji lub

bezprocentowej pożyczki w sumie mk. 12,600.000 na pokrycie wydatku powyższego w ciągu 6-ciu miesięcy.

Referent r. **Kobyłecki** bardzo wymownie popierał wnioski te. (Nareszcie przyszła prawica do przekonania, że zwalczając żądania głodnych robotników i urzędników, którym za ich pracę należy się przynajmniej zaspokojenie potrzeb żołądkowych — do zbudowania państwa się nie dojdzie!)

W sprawie tej zabierali głos: prez. **Drzewiecki**, podkreślając potrzebę otrzymania od rządu zaliczki bezprocentowej, r. **Brzeziński i Nowodworski.**

Tow. r. **Piłacki** jak na dłoni wykazał, że dzięki dzisiejszej polityce rządu możemy być pewni, że debata dzisiejsza powtórzy się już bardzo niedługo przy potrzebie zarządzenia nowych dodatków, zaciągnięcia nowych pożyczek i t. d. Co robi min. rob. publ., ażeby zatrudnić rzeszę bezrobotnych i zainicjować roboty rządowe? Co czyni min. przemysłu i handlu? Zamiast montowania — przemysł się demontuje, fabryki nieliczne się zamyka, robotników się rozpędza — zaś handel krajowy? Organizowanie tego ostatniego polega na sprowadzaniu sardynek, kakao, czekolady, czem się obniża własną walutę, dla podniesienia której wywozi się z kraju... cukier! A gdzie był rząd, gdy można było z Argentyny sprowadzić 100.000 wołów? Z przed nosa mu je zabrali Niemcy, bo oni rząd mają! Gdzie były nasze władze, gdy z Rumunji można było otrzymać 20.000 wagonów zboża? Zapóźno o tem już gadać. Niechże się teraz przynajmniej ten rząd zdobędzie na zarządzenie uprawy odłogów od najobszerniejszych do najmniejszych. Niech zatrudni wszystkich — niech nowe zbiory nie postawią nas w zimie przed nowym głodem.

Po przemówieniach tow. **Jaworowskiego, Erlicha, A. Śliwińskiego i dr. Zawadzkiego**, przyjęto jednogłośnie propozycję tego ostatniego, dotyczącą starań otrzymania u rządu na cele powyższe subwencji, a nie pożyczki.

Na zakończenie posiedzenia uchwaliła Rada w pierwszem głosowaniu wniosek magistratu w sprawie zaciągnięcia drugiej 5-miljon. pożyczki na wydatki związane z wprowadzeniem komunikacji autobusowej i zakupem urządzeń tramwajowych.

Na tem posiedzenie zakończono.

Rozmaitości.

Strajk, który trwa już rok. W kopalniach w Broken Hill w Australji 3 tys. robotników strajkuje już od roku. Otrzymują oni tygodniowo 1500 funtów szterlingów zapomogi od swego Związku zawodowego oraz od innych związków.

Osady komunistyczne w Anglji. Socjalizm dawno już przekona się, że tworzenie w łonie społeczeństwa kapitalistycznego drobnych gmin, rządzących się w sposób komunistyczny, jest bezcelowe. Mimo to od czasu do czasu garść ludzi, którzy chcą uciec od kapitalizmu, zakłada taką gminę, opartą na wspólnej własności. A Anglji liczą obecnie 5 takich gmin, między innemi gminę pacyfistów (zwolenników pokoju) oraz wegetarjanów (nie jadających mięsa).

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Franki 11.30 do 11.15. Funty szerl. 530 do 528. Dolary 162 do 163. Marki niem. 180 do 177. Ruble (500) 180 do 178.

Budżet Rosji Sowieckiej. Pierwsze półrocze 1918 r. Dochody — 2,853 miljonów rb. Wydatki — 17.603. Deficyt 14.750 mil.

Drugie półrocze 1918 r. Dochód — 12.720, wydatki — 29,074. Deficyt 16,354 mil.

Pierwsze półrocze 1919 r. Dochód 20,350, wydatki 50,703. Deficyt 30.353 mil. rb.

(a) **Spadek cen na zapałki.** Wobec obniżenia się kursu marki niemieckiej, ceny na zapałki szwedzkie spadły w handlu hurtowym.

Kronika.

Zgon matki wybitnego literata. Bolesny cios dotknął D-ra Henryka Goldszmita (Janusza Korczaka). Sam niebezpiecznie chory, stracił matkę, b. p. Cecylję Goldszmitową, wdowę po magistrze prawa i administracji, adw. przys., która do ostatnich chwil pozostawała na posterunku — aż jej sił nie stało. Choroba ubóstwianego syna i obawa o jego życie wywołały katastrofę. Cześć jej pamięci!

Oryginalna „aprowizacja". Puzap zaopiekował się głodnym Krakowem. Zamiast chleba, zamiast ziemniaków, zamiast mięsa, przysłano 390 wagonów... śledzi. Krakowski oddział Puzapu zasłużony hojnym darem i niespodziewaną obfitością śledzi, nie wiedział co z nimi zrobić. Kolej zażądała wyładowania w ciągu kilku godzin, gdy tymczasem niema magazynów do złożenia beczek. W dodatku rozpoczęło się rabowanie tych wagonów, wobec czego zaczęto sprzedawać śledzie kupcom, byle tylko pozbyć się olbrzymiej ilości towaru. W ten sposób towar przeznaczony do podziału kontyngentowego między ludnością, dostał się w ręce kupców i spekulantów.

Chleb i mąka. Sprzedaż chleba dla ludności wznowiona zostanie po uruchomieniu wszystkich piekarń. Na kupony IV-ej serji ubiegłego okresu wydawana będzie w dalszym ciągu aż do odwołania jedynie mąka żytnia.

Sprzedaż artykułów kontyngensowych. Z powodu skarg kupców na Wydział Zaopatrywania zamieszczonych w „Przeglądzie Wieczornym" z d. 13 b. m. pod tytułem „Jak utrudniona jest walka z ogonkami", wyjaśniamy, iż na przeszkodzie do usunięcia ogonków stoi często samo kupiectwo, które zamiast współpracy z Wydziałem Zaopatrywania, stawia wygórowane zbytnio żądania i uchyla się od pośrednictwa w sprzedaży towaru. Twierdzenie jakoby Wydział Zaopatrywania nie uwzględniał zmiany warunków przy oznaczaniu prowizji nie odpowiada rzeczywistości, wynagrodzenie za sprzedaż jednego worka 100 klg. cukru wynosi nie 32 mk., lecz od dn. 25 stycznia r. b. 52 mk. i podwyższone zostało z powodu podrożenia opakowania, zwózki i t. d. Co do bonifikaty na straty przy ważeniu, to kupcy otrzymują bonifikatę jednego funta tylko przy workach jutowych, przy innych zaś workach (papierowych) bonifikata wynosi od 2 do 3 funtów. Cofnięcie bonifikaty, o którem mówi zacytowany artykuł, miało miejsce w jednym tylko okresie, w którym stwierdzono masowe nadużycia, polegające na przedstawianiu specjalnie ciężkich worków. Co do sprzedaży sacharyny, to Wydział Zaopatrywania nie otrzymuje tego artykułu do sprzedaży i na jego reparticje nie ma wpływu. Co do soli, to kupcy otrzymywać mogą ją w dostatecznych ilościach, nie chcą jednak zadowolić się prowizją mk. 4.— od puda, t. j. 10 fen. od funta. Stąd sprzedaż soli odbywa się w niedostatecznej liczbie punktów, a to wywołuje ogonki i paskarskie wyśrubowane ceny. Aby temu zapobiedz, Wydział Zaopatrywania w ostatnich czasach uzależnia wydawanie cukru od zgody na równoczesną sprzedaż soli. Obecna norma — jeden funt soli na 1 mieszkańca na 2 tygodnie najzupełniej odpowiada normalnemu zapotrzebowaniu, dowóz przeto soli z zagranicy i puszczenie jej na wolny handel jest zbyteczne. Chodzi tylko o to, aby sprzedaż soli kontyngensowej odbywała się w jaknajwiększej liczbie punktów, a ludność nie będzie miała potrzeby wystawiania w ogonkach lub przepłacania cen.

Ogłoszenie.

Potrzebni są technicy z praktyką w robotach brukarskich i ziemnych do naszego Oddziału Brukarskiego. Pensje wynoszą od mk. 1000 do 1500.— miesięcznie w zależności od kwalifikacji naukowych i praktycznych.

Podania ze świadectwami kierować należy do Magistratu m. Łodzi, Wydziału Budownictwa, nie później, jak do dnia 15 marca 1920 r.

Magistrat m. Łodzi.

Sprzedaż drożdży. Wydział Zaopatrywania wprowadza od dziś sprzedaż drożdży w sklepach miejskich. Drożdże sprzedawane będą po 60 fen. za ut (świerć funta na kupującego) za okazaniem paszportu z wizą meldunkową, świadczącą, iż nabywca mieszka w tym samym okręgu.

Cena soli. Z powodu mylnie wydrukowanych cen soli zaznaczamy, iż w miejskich punktach sprzedaży sól ciemna sprzedawana jest po 55 fen. i sól biała po 70 fen. funt.

Urząd Rozjemczy. W dniu 18 b. m. rozpoczyna swe czynności Urząd Rozjemczy, powołany do życia na mocy Ustawy o ochronie lokatorów. Biuro Urzędu mieści się przy ul. Chmielnej Nr. 18 m. 2. Kancelarja dla interesantów otwarta jest od 10-ej do 1-ej.

Lekcje w 2-ej szkole wieczornej dla terminatorów rzemieślniczych przy ul. Starej Nr. 6 zostały wznowione.

(m) **Tragiczny koniec miodowych miesięcy.** Wczoraj około godz. 8 rano syn właściciela mieszkania przy ul. Długiej nr. 26 Rozenfeld, wszedłszy do kuchni, odurzony został gęstym gazem świetlnym, który wydzielał się z maszynki kuchennej, wskutek niedokręcenia kranika. Na podłodze leżała niedająca znaku życia służąca właściciela mieszkania, 20-letnia Weronika Belkowa. Na łóżku znaleziono również bez życia męża Belkowej, 28-letniego Stanisława. Mimo szybkiego przybycia lekarza pogotowia i mimo usilnych zabiegów jego, zatrutych nie zdołano uratować. Zmarli tak tragiczną śmiercią małżonkowie pobrali się dopiero dnia 18 stycznia r. b.

(m) **Ucieczka trzech aresztantów.** Z więzienia śledczego dla wojskowych przy ul. Dzikiej nr. 19 zbiegło trzech aresztantów wojskowych: Stanisław Złotkowski, Aleksander Jabłkowski i Antoni Mroczkowski.

(m) **Pościg i strzały do żołnierzy.** Patrol policyjny z 5-go komisarjatu, przechodząc ul. Szczęśliwicką, zauważył trzech żołnierzy idących w stronę placu Parysowskiego. Na okrzyk „stój", żołnierze zaczęli uciekać. Policjanci dali dwa strzały karabinowe, po których jeden z uciekających, żołnierz Bąkowski zatrzymał się, został aresztowany i odprowadzony do komisarjatu. Pozostali uciekli. Jak się okazało, żołnierze ci uciekli z domu karnego dla wojskowych przy ul. Dzikiej nr. 19.

(m) **Ujęcie szajki bandyckiej.** Od dłuższego czasu mieszkańcy Pruszkowa, Żółkowa, Utraty i sąsiednich wsi i osad byli niepokojeni przez grasującą bezkarnie szajkę bandycką, która kradła konie i bydło, lub z bronią w ręku napadała na mieszkańców, rabując ich mienie.

Ostatnio w ub. tygodniu czterech bandytów, z których jeden groził rewolwerem, napadło we wsi Malichach gm. Skorosze na gospodarza Antoniego Sandomierskiego, któremu zrabowali ubrania, biżuterję i 3.000 mk. gotówką, ogółem na sumę 50.000 mk. Po napadzie bandyci zamknęli wszystkich w komórce i uciekli.

Nazajutrz po napadzie sierżant pol. pow. warszawskiego, Wiśniewski wpadł na trop bandytów i pierwszego z nich Maksymiljana Niedziałka aresztował w mieszkaniu własnem na Utracie pod Pruszkowem. W wolnych chwilach od napadów Niedziałek zajmował się kradzieżami węgla na kolei Wiedeńskiej.

Idąc po dalszych śladach sierżant Wiśniewski dokonał rewizji w mieszkaniu Józefa Sikorskiego, również w Utracie, gdzie oprócz niego zastano: Juljana Tumińskiego, Jana Wiśniewskiego, żonę Sikorskiego, Helenę i siostrę poszukiwanego bandyty, Zofję. Michalskiego. Wszystkich aresztowano.

W ciągu dalszego dochodzenia stwierdzono, że w szpitalu św. Ducha znajduje się jeszcze jeden członek tej szajki bandyckiej, Paweł Piskorski, który przed kilku tygodniami w czasie kradzieży węgla na kolei pod Utratą, dostał się pod koła wagonu i uległ zmiażdżeniu stopy. Po kilkodniowem leczeniu, Piskorskiemu amputowano nogę. Obecnie przy łóżku bandyty czuwa stale policjant.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś odczyt Literatów i Dziennikarzy. Jutro „Pajace".

Teatr Rozmaitości. Dziś Tadeusza Konczyńskiego „Marja Leszczyńska". W piątek premjera najnowszej komedji Stefana Krzywoszewskiego „Kolombina".

Teatr Polski. Na każdem przedstawieniu „Niebosiej komedji" teatr Polski jest wyprzedany do ostatniego miejsca.

Teatr Mały. Dziś komedja T. Rittera p. t. „Grupi Jakób".

Teatr Dramatyczny. Dziś o godz. 5-ej specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży „Zaklęty pałac", wieczorem „Pan Twardowski w piekle".

Teatr Pruski daje dziś premierę popularnego wodewilu w lokalizacji Anczyca p. t. „Robert i Bertramd", czyli „Dwaj złodzieje" z muzyką Hofmana.

Teatr Powszechny. Dziś krotochwila trzyaktowa Hennequina i Webera p. t. „Chrześniak wojenny".

Satyryczno-polityczna Szopka Polska. Pierwsze przedstawienie satyryczno-politycznej Szopki Polskiej, organizowane przez grono artystów i literatów w Klubie Artystycznym w hotelu „Polonja" odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m.

POKWITOWANIE.

Na Czerwony Krzyż ob. Wojciech Maszkiewicz, jako karę m. 10.

Sekretarjat Centralny Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie

zawiadamia, że posiedzenie Głównego Zarządu odbędzie się w dniu 21 lutego, zaś Zjazd przedstawicieli powiatów t. j. instruktorów albo sekretarzy lub przewodniczących — odbędzie się w dniu 22 lutego t. j. w niedzielę.

Sekretarjat Centralny.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.

Objawy (początkowe). Ataki w zupełności ustają. Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub tak bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie.

Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzali). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela Aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Nowy-Swiat 16 m. 27. 5135

PAPIER gazetowy, tygodniki, książki bukinisteryjne, kopjały i t. p. kupuje i płacę najwyższe ceny. Królewska 39, m. 12. Telefon 145-01.

Do grzetelnej roboty potrzebny majster specjalista na wyjazd. Nalewki 13, Hotel Wrocł. 22, od 8—10 r. i 9—11 w.

LEKARZ-DENTYSTA 5013 **G. Rafałowicz** Solna 12. Leczenie zębów, usuwanie bez bólu. Zęby sztuczne, korony, mostki. Niezamożnym ustępstwo

„POLIP" (Piovra) wytwórni Caesar-Roma

Przecudny, tragiczny na prawdzie życiowej osnuty obraz włoski

Artyści wszechświatowej sławy Francesca Bertini i Amletto Novelli

Dramat którego treść stanowi temat filmu, wstrząsnął niedawno całą Europę. Fascynujący wpływ mężczyzny-polipa na nieszczęsną hrabinę Marję Tarnowską i potop nieszczęść, jaki się rozlał szeroko — oto zobaczy widz, unoszą długo niezapomniane wrażenie.

Apollo Marszałkowska 105. Początek o g. 4-ej.

5-ta i Ostatnia serja. **Zygomar amerykański** Dramat awanturniczy w 6-ciu aktach.

5-ta i Ostatnia serja. Zakończenie wielkiej walki Ravenpara z Navarosem.

CYRK DZIŚ 7.30 Wszechświatowy szlagier. Prawdziwy artyzm **M-str FRED** 2-gi występ Mlle STELLI-FERRI oraz reszta Szlagierów Nadzwyczajnego programu lutowego.

„Polska Nafta“

Spółka Akcyjna w Warszawie.

Podwyższenie kapitału zakładowego z Mk. pol. 5,000,000 do Marek pol. 50,000,000

przez emisję 90,000 sztuk nowych akcji imiennych po Mk. 500 wartości nominalnej.

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 16 stycznia 1920 r. postanawiającej podwyższenie kapitału zakładowego do sumy 50,000,000.—mk. pol. postanowiła Rada Nadzorcza (z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządowego) ogłosić subskrypcję na pierwszą serję w ilości 40,000 sztuk na warunkach następujących:

Warunki subskrypcyjne:

na akcje II emisji „Polskiej Nafty—Spółki Akcyjnej w Warszawie“.

1) Dotychczasowi akcjonarjusze mają prawo objęcia na każdą akcję pierwszej emisji 4 nowych akcji, z których 2 pierwsze otrzymują za premją po mk. 50, t. j. po cenie mk. pol. 550, trzecią za premją mk. pol. 150, t. j. po cenie mk. pol. 650, zaś czwartą po ogólnym kursie emsyjnym po mk. pol. 750 z prawem pierwszeństwa przed nowymi akcjonarjuszami.

2) Akcje nie objęte przez dotychczasowych posiadaczy akcji pierwszej emisji będą oddane nowym nabywcom z poza grona dotychczasowych akcjonarjuszy za premją mk. pol. 250, t. j. po cenie mk. pol. 750 za sztukę.

3) Wszystkie premje wpływają w całości w myśl par. 7 statutu do funduszu zapasowego Spółki.

4) Prawo poboru, przysługujące dotychczasowym akcjonarjuszom, musi być wykonanem do dnia 29 lutego 1920 r. włącznie pod rygorem utraty tegoż prawa. Zgłoszenia po tym terminie wpływające będą mogły być ewentualnie uwzględnione tylko na równi ze zgłoszeniami nowych nabywców. Akcjonarjusze wykonujący prawo poboru mają przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje „Tymczasowe Potwierdzenia“ uzasadniające prawo poboru. Potwierdzenie zostanie natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na niem wykonania prawa poboru.

5) Zgłoszenia nowych akcjonarjuszy przyjmuje się najpóźniej do 15 marca 1920 r. włącznie.

6) Przy zgłoszeniu prawa poboru jak i nowem zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od dn. 1 stycznia 1920 r. do dn. wpłaty bieżącymi.

7) Zarząd „Polskiej Nafty“ zastrzega sobie prawo przydziału zgłoszonych akcji wedle swego uznania. W razie nieprzydzielenia akcji, złożona równowartość zgłoszonych akcji zostanie zwrócona wraz z 5% odsetkami najdalej do 15 kwietnia 1920 r., przyczem Towarzystwo wypłaci subskrybentom 3% w stosunku rocznym od wpłaconej sumy, licząc od dnia wpłaty.

8) Nowe akcje wydane będą akcjonarjuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty, tudzież zawiadomienia o przydziale akcji.

9) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Towarzystwa na równi ze starymi akcjami.

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmują:

Biura Tow. Akc. „POLSKA NAFTA“, w Warszawie, Moniuszki 2, we Lwowie: Trzeciego Maja 19, w Borysławiu: ul. Pańska, oraz następujące instytucje finansowe:

W WARSZAWIE: Bank Przemysłowy Warszawski i jego oddziały: Oddział Łódzkiego Banku Handlowego i Bank Towarzystw Spółdzielczych.
WE LWOWIE: Bank Przemysłowy, Bank Krajowy, Galic. Ziemski Bank Kredytowy.
W KRAKOWIE: Filja Banku Przemysłowego, Filja Banku Krajowego, Filja Gal. Ziemsk. Banku Kred. i Dom Bankowy H. Ripper i S-ka.
W POZNANIU i WIELKOPOLSCE: Bank Handlowy i jego oddziały, Bank Przemysłowców i jego oddziały.
W WILNIE: Oddział Banku Przemysłowego Warszawskiego.
W ŁODZI: Bank Handlowy i jego oddziały.
W BIAŁYMSTOKU: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego.
W GRODNIE: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego.
W PŁOCKU: Oddział Warszawskiego Banku Przemysłowego.
W BIAŁEJ: Ekspozytura Banku Krajowego.
W DĄBROWIE GÓRNICZEJ: Filja Banku Przemysłowego.
W DROHOBYCZU: Filja Banku Przemysłowego.
W BORYSŁAWIU: Ekspozytura Banku Przemysłowego.
W KROŚNIE: Filja Banku Przemysłowego.
W LUBLINIE: Filja Gal. Ziems. Banku Kredyt. i Filja Banku Krajowego.
W RZESZOWIE: Filja Banku Przemysłowego.
W STANISŁAWOWIE: Filja Banku Krajowego.
W STRYJU: Filja Banku Krajowego i Filja Banku Przemysłowego.

Wszystkim obywatelom bezpłatnie

wysyła się dokładny prospekt o jedynem w swoim rodzaju wielkiem, pamiątkowem, ilustrowanem wydawnictwie, mającem współczesne znaczenie i niezbędne każdemu obywatelowi Polskiemu.

„Odrodzenie Polski“, Warszawa, Boduena l. Tel. 116-61.

Zęby sztuczne oraz **platynę** kupuje Skład Dentystyczny **Herman Judt,** 5011 Marszałkowska 149 m. 13.

Dr. F. Rostkowski lekarz asystent Szp. S-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 5—8 w. **Żelazna 84 m. 3.** Tel. 237-21. 5067

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 5038

Palta damskie najnowszych modeli z własnego wyrobu o 25% taniej. Marszałkowska 58—6. 5064

20 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni potrzeciści“. Złota 16.

Skradziono książeczkę z kooperatywy „Promień“ na imię Walentego Białoszewskiego za Nr. 2611.

Szyller-Szkolnik innych! Charakter, zalety, wady, ważniejsze zdarzenia życia. Kurs chiromancji, fizjognomiki, grafologji u autora Szyllera-Szkolnika Piękna 25—12, róg Marszałkowskiej, podwórze, lewo. 5176

Wyprzedaż okryć damskich, kostjumów, spodnic sukien, bluzek okazyjnie tanio. Hoża 54—2, Br. Unkiewicz.

Zęby sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reperacje na poczekaniu. Ceny niskie. Gabinet chrześcijański. Żórawia 1. 5202

Złoto stare nawet połamane kupuję, płacę do 30 mk. za zab. Twarda 45 m. 2. 4960

Zawiadomienie. 5206

Zarząd Zakładów Gazowych zawiadamia, że dziś we wtorek dn. 17 b. m. o godzinie 4-ej po południu znów na razie będzie w możności dostarczać gaz do oświetlenia ulic i dla konsumentów. Do tego czasu wszystkie krany, gazomierze, lampy i aparaty i t. d. muszą być zamknięte, gdyż w przeciwnym razie, wskutek ulatniania się gazu, mogą się wydarzyć nieszczęśliwe wypadki. O ile czuć gaz, należy przedewszystkiem wywietrzyć pomieszczenie, zanim się ktokolwiek zbliży do nich ze światłem w celu zapalania lamp lub aparatów gazowych. W takich razach należy przed zapaleniem zawiadomić Zarząd Zakładów Gazowych. Po zapaleniu lamp gazowych, aparatów i t. d. należy pewien czas obserwować je, gdyż płomienie mogą z początku gasnąć, a wtedy trzeba chwilę poczekać i powtórnie takowe zapalić.

Ograniczenia zużycia gazu muszą konsumenci bezwarunkowo nadal przestrzegać.

Zarząd Zakładów Gazowych w Warszawie.

Warszawa, dn. 17 lutego 1920 r.

Do sprzedania letnisko w Sulejówku

dr. z. W. Brześka, 5 minut od stacji 1 dom murowany, zabudowania gospodarskie i domek drewniany zimowy, ogrodu i morga i placu 30000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika“ w kasie od 11 rano do 4 po poł. 5166

WEZWANIE.

Właścicieli firm: Sz. Freiman i S-wie, D. Landau i E. Sliezberg, Aleksander Różanykwiat

wzywamy niniejszem do załatwienia z nami **w ciągu 48 godzin** zatargu, powstałego na tle wystawionych dla personelu ich żądań natury ekonomicznej.

KOMITET WYKONAWCZY Sekcji Ekspedycyjno-Transportowej przy Stow. Pracown. Handl. **Zielna 25.**

Kupię lustro nawet zniszczone oraz szafę. Oferty Buchweitz, Marszałkowska 120 dla „Eska“.

Papier, gazety, tygodniki, książki, zeszyty, kopjały, książki różne kupuję—płacę dobrze. Sienna 22—26. Telefon 136-95. 5142

Potrzebne są panienki do fabryki Żytnia 20 m. 3, parter. 5151

Malarz podejmuje się wszelkich robót po cenach nizkich. Okrąg 12, róg Ludnej.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Magazyn zegarmistrzowski poleca wielki wybór czarnych, srebrnych zegarków i budzików, złote pierścionki, kolczyki, ceny bardzo nizkie, przyjmuje reperację tanio i dobrze. Gutmacher, 21 Smocza 21.

Czytelnia bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy-Świat 26. 5203

Fotografujcie się: ul. Złota 24. Sześć fotografji marek dziesięć. Portrety tanio. 5175

Fotograficzne aparaty, używane lornetki pryzmatyczne, kupuje płaci najwyżej. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89. 5039

Krawiec męzki, wykonywa wszelkie roboty, dla robotników ustępstwo. Chłodna 38—24, Kijanowicz. 5199

Kursa stenografji i pisania na maszynach Sekulowicza, Żórawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi listownie.

Wydawca: Nadz. Rada Polsk. Partji Socjal.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.